



Nr 12 (340) Grudzień 2025

## W tym numerze

|                                                        |   |
|--------------------------------------------------------|---|
| Chronologia dziejów                                    | 1 |
| „Pamięć o zmarłych odradza żywych”                     | 2 |
| 75 lat Polskiego Związku Fi-latelistów w Świebodzicach | 4 |
| Wieża ciśnień przy Zakładzie Pielęgnacyjno-Lecznym     | 6 |
| Wspomnienie z letniej wy-cieczki „sprzed 30 lat” ...   | 8 |

## Chronologia dziejów

Kościół pw. św. Mikołaja przeszedł gruntowną rewitalizację. 5 grudnia, odbył się oficjalny odbiór techniczny zakończonych prac. Zakres robót był imponujący i obejmował zarówno delikatne prace konserwatorskie, wewnątrz świątyni, jak i roboty budowlane na zewnątrz. Dzięki zrealizowanemu projektowi udało się: przeprowadzić specjalistyczną konserwację polichromii, ścian, kolumn oraz em-pory chóru, przywracając im dawny blask, odnowić elewację, gdzie kluczowym elementem było skucie szkodliwych tynków betonowych, które zastąpiono nowymi, odpowiednimi dla zabytkowych murów, a następnie pomalowa-no. Zadbano także o wejście - wykonano zupełnie nowe zadaszenie nad głównym wejściem do kościoła. Całkowita wartość zadania wyniosła 965 000 zł, jednak aż 945 700 zł z tej kwoty to dofinansowanie!

Ogromne wyróżnienie dla Natalii Rogo-szyńskiej, uczennicy Szkoły Podstawowej nr 2 w Świebodzicach. Jej praca plastyczna została zaprezentowana w gmachu Sejmu Rzeczypo-

spolitej Polskiej, podczas wystawy otwartej w Międzynarodowym Dniu Praw Człowieka. To efekt zwycięstwa w ogólnopolskim konkursie, w którym nasza mieszka-nka pokonała setki rówieśników z całej Polski.



Sukces Natalii jest tym większy, że do konkursu zgłoszono ponad 700 prac z ponad 200 szkół z całej Polski. Jury doceniło dzieło świebodziaczki za niezwykłą dojrzałość prze-kazu. Natalia stworzyła symboliczny krajo-braz emocji, zestawiając sylwetki dzieci z pa-lętą kontrastujących barw. Jej praca arty-styczna stanowi poruszający głos młodego po-kolenia, upominający się o fundamenty dzie-ciństwa: bezpieczeństwo, szacunek i wolność.

Opiekę artystyczną nad laureatką spra-wowała Anna Leń, nauczycielka plastyki i szkolna koordynatorka konkursu.

Trzecie miejsce w województwie dolno-śląskim i pierwsze w powiecie świdnickim w plebiscycie Hipokrates 2025 zajął świebodzi-ki lekarz, dr Karol Zalewski, przyjmujący na co dzień w Miejskim Ośrodku Zdrowia.

17 grudnia odbył się odbiór techniczny mieszkania wspomaganego przy ulicy Mły-narskiej 27. Lokal jest przystosowany do po-trzeb osób z niepełnosprawnościami.

Całkowita wartość inwestycji wyniosła ponad 450 tys. zł. Projekt zyskał znaczące do-finansowanie zewnętrzne – około 70% środ-ków pozyskano z rządowego programu kom-pleksowego wsparcia dla rodzin „Za życiem”.

23 grudnia zakończono procedurę odbio-ru technicznego nowej tężni solankowej w Parku Miejskim.

Realizacja zadania jest efektem głosowa-nia mieszkańców w ramach Budżetu Obywa-telskiego. Całkowity koszt inwestycji, wyno-szący 307 500,00 zł brutto, został w całości sfinansowany z tych właśnie środków. Za wy-



konanie prac odpowiadała firma ADWIZER Agnieszka Podraska z Płocka, która stworzyła w sercu parku wyjątkową strefę relaksu i zdrowia, dostępną dla mieszkańców w każdym wieku.

Konstrukcja tężni, wykonana z wysokiej jakości drewna iglastego, wypełniona tarniną, zapewnia prozdrowotny, nasyceny jodem mikroklimat, idealny do naturalnej inhalacji dróg oddechowych.

Nie istnieje kolejowa nastawnia wykonawcza SW1. Jak wiele podobnych w kraju, została wyburzona.



Zdjęcia: Plakat i tężnia - ze strony UM  
Nastawnia - A.Sitko

Maria Palichleb

**„Pamięć o zmarłych odradza żywych”** – (Henryk Sienkiewicz), czyli jak traktowano niemieckie nagrobki w ostatnim półwieczu

Tytułowy cytat zdecydowanie zaprzecza nam faktom, bo trudno tu mówić o jakimkolwiek odrodzeniu, jeśli przytoczy się kilka wydarzeń z nowszej historii miasta. By przedstawić naszym Czytelnikom sprawę nagrobków, które zostały odkryte w czasie

prac ziemnych, związanych z budową Dino, u zbiegu uliczki Przechodniej i ulicy Wolności - należałoby uwzględnić kontekst historyczny, sięgający pierwszych lat powojennych i także do 70 – XX wieku.

Niszczenie cmentarzy było jednym z elementów polityki władz PRL-u, zmierzającej do definitywnego wyeliminowania niemieckiej przeszłości i jednoczesnego kształtowania socjalistycznej tożsamości.

Często dokonywano tego przy użyciu ciężkiego sprzętu, dewastując całe nagrobki, bo zachowanie ich nie było celem takiej akcji. Zdarzały się sytuacje, że były wykorzystywane jako materiał budowlany – używano ich do wzmacniania brzegów rzek, brukowania placów albo wypełniania nierówności terenu (do tej ostatniej funkcji pojawi się nawiązanie w dalszej części tekstu).

W nowej sytuacji nekropolie nie spełniały już swej pierwotnej funkcji i były niewykorzystanym miejscem.

Takie działania miały miejsce w roku 1948, potem pod koniec lat 60 – i 70 -.

Bywało jednak, że nawet po usunięciu nagrobków – nadal trwały. Przykładem tego jest cmentarz komunalny przy ulicy Jeleniogórskiej, na którym znaleźli miejsce wiecznego spoczynku mieszkańcy różnych konfesji z Pełcznicy.

Zbigniew Mazur w artykule „Albumy o Ziemiach Zachodnich i Północnych” wysunął kontrowersyjną konkluzję: „Z cmentarzami sprawa była o wiele trudniejsza [niż z likwidacją pomników] w grę wchodził czynnik religijny, obyczajowy oraz zwyczajnie ludzki – tradycyjnie polski szacunek dla grobów.” Takiej kwalifikacji przeczą działania, jakie miały miejsce w wielu miastach – także i w naszym. W pierwszej połowie lat 70 – zlikwidowano wspomniany wyżej cmentarz, a liczne nagrobki i detale ozdobne zostały wywiezione na pole, które dziś jest częścią kompleksu Księżyc. Wtedy, wędrując tu, mijało się hałdy tablic i obramowań grobów.

Dokumentują to poniższe fotografie, wykonane przez Pana Bolesława Kwiatkowskiego i Jana Palichleba.

W nowym stuleciu i tysiącleciu podobnie postąpiono na terenie cmentarza przy kościele Matki Boskiej Królowej Polski. Z pewnością wiele osób pamięta imponującą górę nagrob-



ków, zepchniętą w centralnym punkcie oczyszczonego pola, przy użyciu ciężkiego sprzętu. Niestety, trudno teraz odnaleźć zdjęcia, które wtedy zostały wykonane telefonem.

Nie można więc mówić, w odniesieniu do tych miejsc, o działaniu czynnika „religijnego”, „obyczajowego” czy też „polskiego szacunku dla grobów”!

Ale może to jest naturalna konsekwencja prawidłowości historycznej, o której również pi-

sze Zbigniew Mazur: „Z chwilą śmierci miasta umierają jego cmentarze”. Jeśli potraktujemy tę myśl jako metaforę faktów, jakie miały miejsce po roku 1945 - to rzeczywiście proces wymiany mieszkańców był równoznaczny z uśmierceniem nekropolii.

Wracając do meritum, odkrycia nagrobków na placu budowy. Niektóre mają jeszcze dziś czytelne inskrypcje i można odczytać kilka nazwisk:

Gertrud Reimann, Martha Hoffmann, Josef Stenzel, Emma Himmlischer, Elise Kaltenbach. Najbliższym punktem odniesienia i źródłem wiadomości o rodzinach tych osób w Adressbuchu z 1932 roku. Wyjątek stanowi dokument, znajdujący się w zbiorach naszego współpracownika, Waldemara Krynickiego – jest to wykaz firm działających w naszym mieście na początku XX wieku. Odnajdziemy w nim dwóch Reimannów: Alfred – mistrz fryzjerski (ul Strzegomska 6) i Maximilian, sprzedawca win (ul Stara Kolejowa 4). Zauważymy tu brak konsekwencji w nazewnictwie bo ta sama ulica nosi dwie nazwy: starszą i późniejszą). Wertując wykaz mieszkańców z 1932 roku, zauważymy, że nazwisko Hoffmann pojawia się aż 25 razy. Być może, niektóre z tych osób były spokrewnione z Martha Hoffmann.

Reimannowie pojawiają się dziesięć razy, a Stenzelowie – 9. Są wśród nich dwie wdowy Anna i Luise. Jedna z nich mogła być żoną Josefa.

Najprawdopodobniej nagrobki, znalezione na placu budowy, pochodzą z II części cmentarza przy ulicy Wałbrzyskiej. W tym miejscu, tytułem wyjaśnienia, należy dodać, że kiedyś nekropolia ta miała bardzo prosty i czytelny podział: część I, najstarsza, z mauzoleum Kramstów; część II - z wejściem od strony uli-



cy Browarowej i III -"najmłodsza" - od ulicy Marii Skłodowskiej – Curie.

W 1976 roku przystąpiono do przygotowania pola, znajdującego się po lewej stronie głównej alei (gdy idziemy nią w górę). Przy użyciu ciężkiego sprzętu teren został zniwelowany, nagrobki wraz z warstwą ziemi – usunięte. Akcja została tak zaplanowana, że niepotrzebne elementy zostały przewiezione w różne miejsca. Najbliżej było do terenu dawnej bazy Pekaesu przy ulicy Browarowej. Wywieziono tu część ziemi i nagrobków. Jednak wobec znacznej ich ilości, postanowiono pozostała część trafiła na ulicę Sportową i Metalowców. Materiały te posłużyły jako wypełnienie nierówności terenu. Jeszcze w latach 90 – ubiegłego wieku – były widoczne płyty nagrobne, fragmenty tablic z grubego, czarnego szkła. Nie jest to więc pierwszy i jedyny przypadek, z jakim spotykamy się na terenie naszego miasta.

Na pewno znajdują się tam, przysypane ziemią, do dzisiejszego dnia! I może, za kilkadziesiąt lat, ktoś wysunie nieprawdziwą tezę, że był w tych miejscach cmentarz.

Profesor wrocławskiej polonistyki – Andrzej Zawada napisał w eseju Breslau: „Wrocław jest miastem, któremu amputowano pamięć”. Słowa te nabierają uniwersalnego wymiaru, bo odnoszą się w zasadzie do wszystkich miejscowości na Dolnym Śląsku [i nie tylko!] Sami, w przeszłości, pozbawiliśmy się cennej historii, naszych miast!

Opracowując ten tekst korzystałam z publikacji: Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Praca zbiorowa pod redakcją Zbigniewa Mazura, Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 1997, Ziemie Zachodnie Studia i Materiały nr 18

Jerzy Gibek

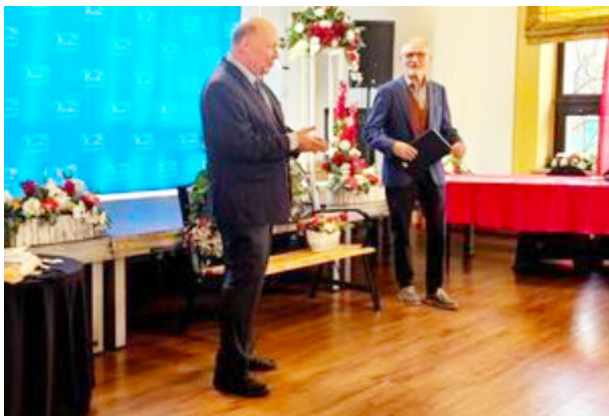
### **75 lat Polskiego Związku Filatelistów w Świebodzicach**

Rok 2025 przynosi wyjątkowy jubileusz w dziejach polskiej filatelistyki. Mija bowiem 75 lat od chwili, gdy Polski Związek Filatelistów rozpoczął działalność jako jedna ogólnopolska organizacja, a wraz z nim rocznicę tę obchodzą filatelisci Okręgu Wrocławskiego oraz członkowie Koła Nr 1 PZF w Świebodzicach im. Pionierów Świebodzickiej Filatelistyki. To trzy czwarte wieku pracy, pasji, spotkań i nieustannego pielęgnowania pamięci o historii zamkniętej na znaczkach.

Od samego początku świebodziczcy filatelisci nie tylko gromadzili unikatowe walory

pocztowe, lecz także tworzyli przestrzeń edukacji i lokalnej kultury. Podczas jubileuszowej uroczystości w Miejskim Domu Kultury, przypomniano, że filatelistyka wykracza daleko poza kolekcjonerstwo: jest utrwalaniem historii, geografii i sztuki na niewielkich fragmentach papieru, które – odpowiednio odczytane – tworzą wielką opowieść o świecie i jego przemianach. Jubileusz stał się więc okazją do wspomnień o założycielach, podsumowania dorobku oraz integracji środowiska miłośników znaczków.

Historia świebodzickiego Koła sięga roku 1950 i pozostaje jedną z najstarszych filatelistycznych tradycji na Dolnym Śląsku, a nawet w całej Polsce. Zaledwie pięć miesięcy po oficjalnym zatwierdzeniu statutu Polskiego Związku Filatelistów i niespełna dwa tygodnie



po powstaniu Oddziału PZF we Wrocławiu, 19 listopada 1950 roku, dzięki inicjatywie i ogromnemu zaangażowaniu Lecha Parczewskiego, odbyło się zebranie filatelistów ze Świebodzic, Wałbrzycha i Świdnicy. Jego uczestnicy jednomyślnie postanowili utworzyć w Świebodzicach pierwszą na Dolnym Śląsku terenową jednostkę Oddziału Wrocławskiego PZF. L. Parczewski został pierwszym przewodniczącym Koła, a u jego boku pracowali Czesław Gałusiński jako skarbnik i Świętosław Patronik - jako sekretarz. Wkrótce wybrano również Komisję Rewizyjną, tworząc solidne podstawy pod przyszłą działalność.



Przez kolejne dekady Kołem kierowało siedmiu przewodniczących, z których najdłużej – bo przez 37 lat – funkcję tę pełnił Kazimierz Chojnowski. O znaczeniu świebodzickiego Koła świadczy też wieloletnia aktywność jego członków na wystawach filatelistycznych. Już w 1955 roku Lech Parczewski (jako pierwszy świebodziczanie) zaprezentował eksponat „*Historia Poczty Polskiej – mapa traktów pocztowych w 1797 roku*” na VI Ogólnopolskiej Wystawie Filatelistycznej „Poznań 1955”. Od tamtego czasu około stu świebodzickich kolekcjonerów uczestniczyło w krajowych i międzynarodowych wystawach, często zdobywając wysokie wyróżnienia.

Równie ważną dziedziną działalności Koła były liczne wystawy organizowane w samych Świebodzicach. Już w 1957 roku przygotowano „I Wystawę Filatelistyczną w Świebodzicach”, której rangę podkreślało wprowadzenie okolicznościowego datownika i wydanie specjalnej koperty.

W kolejnych latach odbyły się m.in. KWF „50 lat PZF w Świebodzicach” (2000), MWF

„Świebodzice 2004”, KMWF „Świebodzice 2009”, a także wystawy specjalizowane – m.in. Krajowa Wystawa Literatury Filatelistycznej „Świebodzice 2011” oraz Wystawa Plakatu Filatelistycznego z 2012 roku. Towarzyszyły im liczne wydawnictwa pamiątkowe, które same stały się elementem lokalnej tradycji kolekcjonerskiej.

Osobnym, niezwykle ważnym rozdziałem świebodzickiej filatelistyki, pozostaje piśmiennictwo. W jego centrum przez wiele lat stał Lech Parczewski, redagujący lokalne pisma „KOMUNIKAT” i „Tygodniowy notatnik filatelisty”, a także autor wielu prac badaw-



czych oraz artykułów publikowanych w kraju i za granicą. Po nim tradycję tę kontynuowali m.in. Kazimierz Chojnowski, Paweł Dziurzyński, Tadeusz Gawlicki, Zbigniew Gałusiński, Jerzy Gibek, Krzysztof Jaworski oraz inni zasłużeni członkowie środowiska.

Dorobek świebodzickich filatelistów jest bogaty i wielowymiarowy, a jego rangę potwierdzają liczne wyróżnienia państwowe i związkowe. Wśród najważniejszych znalazły się godności „Członka Honorowego PZF”, Medale im. Rowlanda Hilla, odznaki „Za Zasługi dla Polskiej Filatelistyki” oraz tytuły „Zasłużony dla Okręgu Wałbrzyskiego PZF”. Szczególnie podniosłym momentem w dziejach Koła było nadanie mu w 2009 roku imienia „Pionierów Świebodzickiej Filatelistyki”, co symbolicznie podkreśliło jego znaczenie jako jednego z filarów filatelistyki na Dolnym Śląsku.

Nie sposób wymienić wszystkich dowodów uznania, jakie świebodziczcy kolekcjonerzy otrzymali na przestrzeni lat, warto jednak wskazać kilka z najważniejszych. Najwyższym wyróżnieniem w Polskim Związku Filateli-

stów – godnością „Członka Honorowego PZF” – uhonorowanych zostało dwóch członków Koła: nieżyjący już Zbigniew Gałusiński oraz Jerzy Gibek. Wśród najwyższych zaszczytów znajdują się również trzy wyróżnienia PRYMUS, przyznane indywidualnie Krzysztofowi Jaworskiemu i Alicji Łuszczynie, a także zespołowo – Aktywowi świebodzińskiego Koła.

W dorobku Koła znajdują się ponadto Złote Odznaki „Za Zasługi dla Polskiej Filatelistyki”, przyznane zarówno samej organizacji, jak i sześciu jej członkom, a także medale „Za Zasługi dla Rozwoju Publikacji Filatelistycznych”, zdobywane indywidualnie i zespołowo. Uhonorowano również filatelistów tytułami „Zasłużony dla Okręgu Wałbrzyskiego PZF”. Pełny obraz tej bogatej historii i wieloletnich osiągnięć można odnaleźć w publikacji „Ruch filatelistyczny w Świebodziach 1948–2020”, przygotowanej z okazji 70-lecia Koła i stanowiącej najpełniejsze kompendium lokalnych tradycji filatelistycznych.

Kulminacją tegorocznych obchodów była uroczystość, która odbyła się 20 listopada 2025 roku w Miejskim Domu Kultury. W wydarzeniu uczestniczyli zarówno świebodziscy filatelisci, jak i liczni zaproszeni goście – przedstawiciele władz samorządowych, instytucji kultury, Poczty Polskiej, a także środowisk kolekcjonerskich z regionu. Burmistrz Świebodzi Paweł Ozga podkreślił w swoim wystąpieniu znaczenie Koła dla życia kultural-

nego miasta, dziękując jego członkom za wieloletnią pasję i zaangażowanie.

Podczas gali wręczono liczne odznaczenia. Medalami im. Rowlanda Hilla uhonorowano osoby wspierające rozwój lokalnej filatelistyki, zaś Srebrny Medal 75-lecia PZF otrzymali zasłużeni działacze Koła: Paweł Dziurzyński, Tadeusz Gawlicki, Jerzy Gibek i Krzysztof Jaworski. Wyróżnienia i podziękowania trafiły także do przedstawicieli władz, instytucji współpracujących oraz osób, które przez lata wspierały życie filatelistyczne miasta.

Po części oficjalnej odbyło się krótkie sympozjum, podczas którego Jerzy Gibek zaprezentował referat „45 lat obecności świebodzińskich filatelistów w Okręgu Wałbrzyskim”, a Krzysztof Jaworski przedstawił opracowanie poświęcone zamkom Stary Książ i Książ. Oba teksty znalazły się w specjalnym „Informatorze”, przygotowanym przez Tadeusza Gawlickiego.

Zwieńczeniem uroczystości był Pokaz Filatelistyczny, a przez cały czas trwania wydarzenia goście mogli korzystać ze specjalnego stoiska pocztowego, z okolicznościowym datownikiem, zaprojektowanym przez Pawła Dziurzyńskiego i Tadeusza Gawlickiego. Na potrzeby jubileuszu przygotowano również pamiątkowy medal, kartkę beznominałową, kopertę okolicznościową oraz usługę „Mój Znaczek”, tworząc kolekcję, która już dziś stanowi cenny zapis tego wyjątkowego święta.

---

Maria Palichleb

### **Wieża ciśnień przy Zakładzie Pielęgnacyjno – Lecznicy**

W bogatych zbiorach świebodzińskich filokartystów możemy zobaczyć, jak wyglądało nasze miasto w XIX wieku. Część widokówek ma wartość dokumentalną, bo wielu budynków już nie ma lub poddane przebudowom i różnym adaptacjom – całkowicie zatraciły pierwotny charakter.

Na uwagę zasługuje pocztówka przedstawiająca północną fasadę Zakładu Lecznicy – pielęgnacyjnego, która znalazła się w albumie Świebodzi minionej epoki Miasto na starych pocztówkach (na stronie 64). Publikacja ta prezentuje kolekcję naszego współpracownika – Waldemara Krynickiego.

Patrząc na elewację wejściową wspomnianego obiektu, zauważymy, że uległa ona zasadniczej zmianie. Gdy budynek został wzniesiony w 1898 roku, prowadziły do niego dwa biegi schodów: pierwszy, prostopadły do ściany i drugi – równoległy do niej. Do głównych drzwi wejściowych przylegała przybudówka, kryta dwuspadowym dachem, zwieńczonym naczółkiem. Dziś nie pozostał po niej żaden ślad. Nie wiadomo, kiedy została zlikwidowana. Z lewej strony widoczny jest mur wzniesiony na linii północ – południe, ograniczający teren tej placówki. Za nim stoi budynek parterowy o nieznanym przeznaczeniu.

Jednak najistotniejszym elementem tego krajobrazu jest wieża ciśnień. Do tej pory to jedyna fotografia przedstawiająca ją. Z pewnością powstała z myślą o zaopatrzeniu w

wodę tego zespołu szpitalnego.

Wieża ciśnień to „budynek w formie wieży, na którego szczycie znajduje się zbiornik na wodę, służący do zapewnienia stabilnego ciśnienia w wodociągu, pokrywając chwilowy wzrost zapotrzebowania na wodę. Rezerwuuar zawsze musi być umieszczony powyżej odbiorców, ponieważ działa na zasadzie naczyń połączonych”, jak podaje Wikipedia.

Ta, którą widzimy na starej fotografii, z szerszą górną częścią, przykrytą stożkowym dachem, ma klasyczną formę, wieży ciśnień typu „Grzybek”. W budynku, znajdującym się przed nią mogła mieścić się stacja pomp (?)

Ciekawych informacji dostarcza w tej materii sprawozdanie z rocznej działalności Prowincjonalnego Zakładu Leczniczego – Pielęgniarskiego za rok 1897/1898, przedstawione przez



dyrektora doktora Buttenberga, w którym można przeczytać: „By zapewnić placówce wystarczającą ilość wody, planowane jest zbudowanie drugiej studni głębinowej, z której woda będzie pompowana przy użyciu silnika benzynowego. W najwyżej położonym punkcie terenu, należącego do tego zakładu, stanęła wieża ciśnień, widoczna z najdalszych miejsc w mieście, stanowiąc ciekawy i piękny element krajobrazu, dominujący nad okolicą.” Poznajemy istotny szczegół techniczny – mieściły się w niej dwa zbiorniki na wodę, umieszczone koncentrycznie (współśrodkowo). Ówczesni konstruktorzy podkreślali, że grubość ścian powinna uwzględniać proces korozji żelaza, dlatego powinno dodawać się trzy milimetry do wybranych parametrów. Ponadto obowiązywało założenie, że wysokość wieży nie powinna przekraczać 25 metrów.

We wspomnianej informacji podano również pojemność zbiorników 100 m<sup>3</sup>. Wydaje się, że



liczba ta jest zaniżona, mając na uwadze ilość pensjonariuszy – 227 mężczyzn i 249 kobiet. Być może praca pomp gwarantowała stałą dostawę wody?

Nie wiemy, kiedy wieża została zbudowana, ale prawdopodobnie istniała już w 1897 roku. Data rozebrania nie jest znana. Możemy tylko ubolewać nad jej zniknięciem, bo nadal stanowiłaby interesujący element pejzażu, dominując nad miastem.



Pozostałe widokówki, przedstawiające interesujący nas motyw wieży ciśnień, pochodzą także z kolekcji naszego współpracownika, Pana Waldemara Krynickiego.

## Grudniowe kwiaty

W ogrodzie naszego Czytelnika, Pana Zbyszka, przez cały grudzień pięknie kwitną chryzantemy i laki. Potwierdzają to dołączone fotografie. Są one zdecydowanym zaprzeczeniem zimy!



Maria Palichleb

## **Wspomnienie z letniej wycieczki „sprzed 30 lat” [z naszej perspektywy sprzed 171 lat] czyli pean na cześć Kramstów cz.I**

Wśród tekstów publikowanych przez Waldenburger Wochenblatt, w 1884 roku ukazało się „Wspomnienie z letniej wycieczki sprzed 30 lat”, czyli z 1854 roku. Sam artykuł, najogólniej mówiąc, jest bardzo specyficzny, bo staje się pretekstem do przedstawienia kilku wierszy poświęconych lokalnemu przemysłowi – peanowi na cześć Kramstów i znaczącym miejscom historycznym w regionie (zamek Książ).

Zgodnie z ówczesną tradycją, jego piszący ukrywa się pod inicjałami A.K. Informacja ta niewiele mówi i sprawia, że nadal pozostaje on anonimowy. Jednak ze względu na obraz okolic sprzed ponad półtora wieku, warto przytoczyć jego fragmenty.

Autor tworzy pozaliteracki kontekst historyczny, odwołując się do sytuacji z 1848 roku, związanej z zamykaniem zielonoświątkowego numeru. Pojawia się tu wspomnienie „arcykomicznego, zacieklego mieszczucha z małego miasteczka, ale arcymilego człowieka, będącego uosobieniem radości i optymizmu”. Dalej jest mowa o jakimś maleńkim miasteczku dolnośląskim, 4 stróżach nocnych i 4 doboszach. Piszący, powraca we wspomnieniach, na chwilę, do burzliwego roku Wiosny Ludów – 1848. To wyraźne nawiązanie do rewolucji czterech doboszy w pobliskim mieście powiatowym. Najprawdopodobniej jest to aluzja do Świdnicy.

Na Dolnym Śląsku, we Wrocławiu, z entuzjazmem przyjęto wiadomość o wydarzeniach lutowych w Paryżu. Na wieść o rewolucji w Wiedniu, mieszkańcy stolicy regionu zostali uzbrojeni. Marek Czapliński pisze, że w obliczu zamieszek „prezydent policji ustąpił, a nadprezydent uciekł – [wtedy] władzę we Wrocławiu objął komitet bezpieczeństwa, reprezentujący prawie wszystkie

orientacje polityczne. Zorganizowano gwardię obywatelską”.

Okres ten, w historii regionu, związany jest z dramatycznymi wydarzeniami, jakie rozegrały się w Świdnicy: „31 lipca wojsko nieoczekiwanie ostrzelało zgromadzonych na ulicach ludzi [...] 14 osób zginęło, a kilkadziesiąt zostało rannych. Wywołało to wielkie oburzenie”. Ten fakt został nazwany „masakrą świdnicką” – pisze Marek Czapliński, dodając, że przejawem radykalizacji nastrojów w tym okresie, było noszenie czerwonych piór – w ten sposób „demonstrowano sympatie republikańskie”.

W wielu miejscowościach dochodziło do strajków i wystąpień.

Rok później, we Wrocławiu (6.V. 1849) „wybuchło zbrojne powstanie. Jego bilans to 19 zabitych i 64 rannych. Po tej klęsce gwardia obywatelska została rozwiązana.” (M. Czapliński).

Powstały we Wrocławiu Komitet Bezpieczeństwa, zaapelował o tworzenie podobnych we wszystkich miastach śląskich. Ich zadaniem miało być tworzenie oddziałów zbrojnych i wysłanie ich do Wrocławia „na pierwszą wiadomość o wszczętej tam walce”. Komitety te, jak dalej pisze J. Sydor „odegrały czołową rolę w akcji odmowy podatków, która przybrała na Śląsku nie spotykane rozmiary w pozostałych prowincjach Prus”.

Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu o odezwie Centralnego Komitetu Straży Obywatelskiej i Zjednoczonych Związków Politycznych: „Walka o wolność rozpoczęta...Naprzód! Czas nam! Śpieszcie nam z pomocą!”

Apel ten nie pozostał bez echa, nawet w naszym mieście. J. Sydor pisze o takiej miejscowej reakcji:

„Duży rozgłos zyskała tzw. wyprawa kowarska, dowodzona przez zastępcę posła dra Johna, który doprowadził z Kowar do Świebodzie grupę kilkudziesięciu uzbrojonych ochotników, śpieszących z pomocą Wrocławowi. W dniu przewidzianym na rozpoczęcie powstania wywieszono w niektórych miejscowościach czerwone chorągwie.”

### **Świebodzice - Dzieje Miasta”**

<http://dziejemiasa.mycloudnas.com> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, dr Janusz Kujat, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Tomasz Merchut, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyshyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: [tedir110@gmail.com](mailto:tedir110@gmail.com) **Wszelkie prawa zastrzeżone.**